Nr. 279. Kraków, Wtorek 2 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w [illegible]	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, ula rozmów zamiejscowych 1578. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 2.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główne trafiki w Rynku. — Agencya J. Lepecka i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupercz, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5, W Jarosławiu J. Sznajder. — W Tarnowie E. Reck. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I., Wollzeile 6. — F. Lukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O stanowisko Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lipca.

»Neue Freie Presse« ogłasza wywiad swego współpracownika z pewnym wybitnym członkiem Koła polskiego. Poseł polski oświadczyć miał, co następuje:

Opozycya Koła polskiego nie jest skierowana przeciw Niemcom lecz przeciw prezydentowi ministrów drowi Seidlerowi. Dr Seidler bez wiedzy Polaków wdał się w rokowania z Rusinami i przyrzekł im podział Galicyi wschodniej. Dopiero po pewnym czasie dowiedzieli się Polacy, że dr Seidler po pobycie p. Sewrjuka przyrzekł Rusinom podział Galicyi za zgodę ich na oświadczenie rządu w sprawie ustalenia granic Ukrainy. Polacy wiedzą, że **los Galicyi rozstrzygnięty może być tylko w drodze konstytucyjnej a zatem przy udziale parlamentu i Sejmu galicyjskiego**; obawiają się jednakże, by dr Seidler nie usiłował załatwić sprawy tej w ten sposób, jak załatwił kwestye administracyjne w Czechach.

Na odnośne zapytanie współpracownika »N. Fr. Presse« odpowiedział poseł polski, że **Koło polskie trwać będzie niezłomnie przy swoich uchwałach, skierowanych przeciw gabinetowi dra Seidlera**. Na dalsze jednak pytanie szczegółowo odpowiedzieć miał, **że co do głosowania w sprawie budżetu i konieczności państwowych zapadnie dopiero uchwała Koła polskiego**, zaczem w tym kierunku stanowczych wyjaśnień udzielić nie może.

»N. Fr. Presse« wyciąga stąd wniosek, że pewne czynniki w Kole polskiem nie będą mimo wszystko głosowały wprost przeciw koniecznościom państwowym.

Groźba sądów wojskowych w Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lipca.

»N. Fr. Presse« omawia w artykule możliwość uchwalenia budżetu bez udziału Polaków przy pomocy socyalistów niemieckich i dochodzi do wniosku, że uchwalenie budżetu możliwe jest także bez współdziałania Koła polskiego. »N. Fr. Presse« nie wierzy jednakże, by Koło polskie głosowało przeciw koniecznościom państwowym tem bardziej, że obecnie troszczyć się powinno o wielkie swe interesy polityczne.

»N. Fr. Presse« wskazuje na fakt, że podczas ostatnich obrad komisyi parlamentarnej w Krakowie delegaci rządu warszawskiego przemawiali za umiarkowaniem.

Ostatnie stanowisko Koła polskiego w sprawie budżetu uzasadniał hr. Baworowski w ten sposób, że na wypadek rozbicia się parlamentu grożą Galicyi rządy wojskowe. »N. Fr. Presse« podkreśla, **że niebezpieczeństwo rządów wojskowych w Galicyi po dzień dzisiejszy nie minęło.**

Rekonstrukcya gabinetu austryackiego.

Wiedeń, 2 lipca.

Podczas lipcowej sesyi parlamentu, która będzie krótka, nie odbędzie się dyskusya nad kredytami wojennymi.

Prezydent gabinetu dr Seidler wyraził się wobec posła Schraffla o położeniu politycznem z wielką pewnością siebie.

Wśród kół politycznych obiega pogłoska, że **jeszcze w bieżącym tygodniu nastąpi rekonstrukcya gabinetu, gdyż ministrowie Homann i Wimmer ustąpią.**

Dziwne rozporządzenie.

Wiedeń, 2 lipca.

Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i prezydyum rady ministrów wydało rozporządzenie, w myśl którego w urzędowych pismach na miejscu wyrazu »tschechisch« ma być używane określenie »böhmisch« — czyli ma się przyjąć przymiotnik od kraju a wykluczyć przymiotnik pochodzący od nazwy narodu.

Przeciwko centralom.

Wiedeń, 2 lipca.

Donoszą tu z Linzu:

Na zwołanem »ad hoc« zgromadzeniu uchwalili kupcy i przemysłowcy Austryi Górnej rezolucyę, domagającą się **zniesienia central.**

Ukraińcy i Litwini.

»Dziennik Kijowski« z 22 czerwca donosi: Przedstawiciel rządu litewskiego, Lozaris, został wczoraj przyjęty przez zarządzającego ministeryum spraw zagranicznych, Doroszenkę, z którym miał długą rozmowę w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Litwą i Ukrainą. U p. Doroszenki był również prezes komitetu centralnego Estonii i Inflant p. Amene.

Upadek bolszewików.

Bern, 2 lipca.

Według wiadomości z Londynu, **położenie bolszewików w Moskwie staje się coraz gorsze.** — Robotnicy w ostatnich dniach przeszli przeważnie do obozu przeciwników obecnego rządu. **Robotnicy w Moskwie uchwalili rezolucyę, domagającą się ustąpienia sowietów i zwołania konstytuanty.**

Wśród chłopów panuje anarchia. Chłopi zaprzysięgli się, że bolszewikom nie dadzą zboża. **W Petersburgu i Moskwie panuje straszny głód.**

Rosya wschodnia oderwała się już od bolszewików.

Trocki przeciw interwencyi koalicyi w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

»Vossische Ztg.« donosi, że w organie rządowym rosyjskim ogłoszona jest mowa polityczna Trockiego, w której tenże wyraża się między innemi w sposób następujący:

Od czasu, gdy prasa angielsko-francuska wskazuje na konieczność wojskowej interwencyi koalicyi w Rosyi, nie ulega kwestyi, że koalicya pragnie zmusić Rosyę do wojny przeciw państwom centralnym. Interwencyę koalicyi w Rosyi uważać będzie musiał rząd rosyjski jako akt nieprzyjacielski, wymierzony przeciw wolności państwa rosyjskiego. W tej mierze byłoby nam wszystko jedno, z czyjej strony nastąpiłaby inwazya, czy ze strony Niemiec, czy ze strony dawnych naszych sojuszników.

Interwencya koalicyi w Rosyi nastąpić by mogła tylko przy udziale Japonii. Nie wierzymy jednak w interwencyę Japonii w interesie Rosyi. Sądzimy raczej, że Japonia w razie spotkania się z Niemcami podałaby im rękę. Inwazya Japonii byłaby dla Rosyi bardziej niebezpieczną niż inwazya Niemiec.

Przymierze angielsko-japońskie

Londyn, 2 lipca.

(Biuro Reutera). Korespondent »Times« w Tokio zapytywał ks. Connaughta o wrażenia, jakie odniósł z podróży do Japonii.

Książę powiedział: Wszystkie klasy ludności widzą wartość angielsko-japońskiego przymierza i czują, że daje ono gwarancye pokoju na Dalekim Wschodzie i że wszystko należy uczynić, aby tem silniejsze [illegible] korzystać z każdej sposobności, aby dać wyraz swemu uznaniu dla marynarki japońskiej, zarówno na morzu Śródziemnem, jak na oceanie Indyjskim i Spokojnym. Anglia jest świadoma tego, że Japonia przez cały czas wojny zachowała się zupełnie lojalnie i że gdyby tego położenie wymagało, byłaby także gotową użyć swych sił lądowych.

O podjęcie rokowań dyplomatycznych.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

Wszystkie pisma socyalistyczne wyrażają jednomyślnie zdanie, że mowę dra Kuehlmanna uważać należy za doniosły krok ku pokojowi.

»Journal du Peuple« mówi, że koalicya powinna uczynić kroki podobne.

»Bataille« żąda, by koalicya odpowiedziała natychmiast Kuehlmannowi i zgodziła się na jego propozycyę **rozpoczęcia rokowań dyplomatycznych.**

Poparcie Czecho-Słowaków.

Wiedeń, 2 lipca.

Jak donoszą tutejsze dzienniki, ma być faktem stwierdzonym, że **na akcyę Czecho-Słowaków w Rosyi dała Francya 20 milionów koron.**

AKCYA MASARYKA.

Bern, 2 lipca.

Dr Masaryk rozwinął w Ameryce bardzo energiczną działalność, ażeby uzyskać pomoc Stanów Zjednoczonych dla Czecho-Słowaków, walczących na Syberyi.

W Filadelfii odbyło się zgromadzenie Czecho-Słowaków, na którem przemawiał Masaryk. Po zgromadzeniu wysłano do komendy wojsk czesko-słowackich na Syberyi telegram, donoszący, że **posiłki amerykańskie są w drodze.**

Z Holandyi.

Budapeszt, 2 lipca.

Przywódcy węgierskich socyalistów, Weltner i Buchinger, którzy przebywali z ramienia partyi w Hadze, opowiadają po swoim powrocie, że **opinia publiczna w Holandyi liczy się z długotrwałą wojną.** W całej Holandyi panuje ogromna drożyzna. Haga nie ma od 14 dni żadnego mięsa.

Przewóz wojsk amerykańskich.

Berlin, 2 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą ze Szwajcaryi: Do jednego z atlantyckich portów Francyi zawinął skonfiskowany przez Amerykę parowiec niemiecki »Vaterland«, który przywiózł 12.000 żołnierzy amerykańskich.

Opieka nad żołnierzami Polakami.

Warszawa, 29 czerwca.

Na trzeciem posiedzeniu Rady Stanu zgłosili pp. Simon i Minkiewicz następujący wniosek nagły:

Rada Stanu Królestwa Polskiego zwraca się do rządu Królestwa Polskiego o przedstawienie Radzie Stanu w czasie możliwie najbliższym projektu prawodawczego, ustalającego zasady i formy opieki państwowej nad żołnierzami Polakami, uczestnikami wojny obecnej. Na mocy przepisów odpowiedniej ustawy uwzględniona być winna: a) opieka nad rodzinami żołnierzy poległych, b) opieka nad inwalidami wojennymi ze specyalnem uwzględnieniem sprawy przywracania inwalidom zdolności do pracy zawodowej. c) opieka nad młodzieżą, wytrąconą wskutek udziału w wojnie z normalnego toku swego wykształcenia lub swego życia zawodowego.

Jednocześnie Rada Stanu uznaje za konieczne, aby rząd polski ujął w swe ręce opiekę nad nielicznymi już **uczestnikami powstania 1863 r.** i przedsięwziął niezwłocznie środki, zapewniające do końca życia materyalną egzystencyę tym weteranom, którzy własnych zasobów nie posiadają.

Następnie p. Simon uzasadniał nagłość wniosku, którą Rada Stanu przez głosowanie uchwaliła. Co do meritum wniosku uzasadnia go p. Simon w sposób następujący:

„Chodzi o to, aby co do tej niesłychanej liczby Polaków, którzy brali udział w tej wojnie, których los całkowicie jeszcze nie jest ustalony, uregulować ich sprawy, następnie, aby rodzinom poległych, rodzinom tych, którzy ginęli bądź w walce bezpośrednio o ideały polskie, bezpośrednio pod hasłem i sztandarem wolności, bądź tym, którzy przymusowo walczyli w armiach obcych i tym, których obecnie jak wiadomo, zdemobilizowano, ażeby opieka ta mogła być ujęta w formy prawne przez ciało zbiorowe, jakiem jest Rada Stanu. To jest punkt pierwszy, najważniejszy, następnie chodzi o to, aby ci, którzy z wojny powrócili w stanie okaleczonym, zdolni jednak jeszcze do tego, aby powrócić do pracy zarobkowej, inwalidzi, nie stali się ciężarem społeczeństwa. Należy utworzyć instytucyę, któraby umożliwiła powrót tym rzeszom do życia zarobkowego drogą wyszkolenia i przystosowania do nowego zawodu. O ile wiemy, pewne trudy przedsięwzięto w Galicyi w celu założenia odpowiednich instytucyj, jednak w Królestwie w państwie naszem do dziś dnia ta sprawa leży odłogiem. Trzecia kategorya to młodzież, która wyrzucona z toku swego wykształcenia, zarobkowania lub ze swego życia zawodowego, znajduje się [illegible] bądź pracy zawodowej na skraju wykolejenia zupełnego. Chodzi o to, aby drogą zastosowania bądź egzaminów odpowiednich, przygotowujących do ukończenia wykształcenia rozpoczętego, bądź przez ułatwienie powrócenia do pracy zawodowej i zarobkowej, rzesze te powróciły do życia społeczno-twórczego.

Wreszcie co do tej nielicznej gromadki weteranów z r. 1863, która pomimo, wszelkich zabiegów, podjętych w ostatnich czasach, jednak w dość znacznej grupie znajduje się w położeniu materyalnem bardzo ciężkiem, skazana nieraz na korzystanie z jałmużny. Sądzę, że jest to jeden z pierwszych wniosków, z którego przedstawieniem zwracam się do rządu, aby zwrócić uwagę na to zjawisko. Jest obowiązkiem naszym, aby tym ludziom umożliwić schyłek ich życia bez trosk i kłopotów, któremi są obarczeni i aby ze środków państwowych polskich utworzono odpowiednie kasy, które umożliwiłyby spełnienie tego obowiązku. Sądzę, że rząd polski przychyli się do tych motywów i po odpowiedniem opracowaniu szczegółów wystąpi przed Izbę tę z odpowiednim przedstawieniem, które, nie wątpię, przez Izbę będzie przyjęte".

Minister Chodźko odpowiada:

„Mam zaszczyt zakomunikować, że w sprawie organizacyi opieki nad jeńcami toczą się już obecnie międzyministeryalne narady. Sprawa ta jest obecnie rozważana. W sprawie opieki nad inwalidami opracowany jest projekt prawodawczy, który będzie wniesiony do Wysokiej Rady. Co się tyczy opieki nad weteranami 63-go roku, ministeryum zdrowia zawiązało najściślejszy kontakt ze stowarzyszeniem weteranów w Warszawie i obecnie zebrano wiadomości o wszystkich weteranach 63 r., w kraju naszym mieszkających. To miałem na myśli, żeby zakomunikować Wysokiej Radzie zgodnie z wnioskiem".

Marszałek proponuje przesłać wniosek p. Simona jako dezyderat do rządu polskiego, co Rada Stanu jednomyślnie uchwaliła.

Z Rady Stanu.

Warszawa, 30 czerwca.

(Kluby w R. S. — Komisya weryfikacyjna i regulaminowa).

Liczba klubów w Radzie Stanu powiększa się. Nietylko większe ugrupowania polityczne, lecz i poszczególne stronnictwa uważają za potrzebne mieć własne kluby. Oprócz ogólnego klubu międzypartyjnego, zorganizował się **klub Zjednoczenia narodowego.** Zarząd klubu stanowią pp.: Błażej Krzywkowski — prezes, Antoni Maryński i Jan Kosier — wiceprezesi, Józef Wołczyński — sekretarz. Klub w sprawach zasadniczych uzgadnia swoje stanowisko z ogólnym klubem międzypartyjnym, w sprawach zaś robotniczych i włościańskich występować będzie samodzielnie.

Wśród większości ugrupowań aktywistycznych w Radzie Stanu na razie powstała komisya porozumiewawcza, do której wchodzą delegaci poszczególnych stronnictw, należących do komisyi. Nadto aktywiści-konserwatyści mają utworzyć klub monarchiczno-konstytucyjny, aktywiści-demokraci — **klub demokracyi niezależnej.**

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady naczelnej stronnictwa »Centrum narodowe«, na którem, między innemi, po referacie dziekana Alfonsa Parczewskiego rozważano projekt ordynacyi sejmowej, wniesiony przez rząd do Rady Stanu. O polityce zewnętrznej referował ks. Maciej Radziwiłł, o polityce wewnętrznej — pp.: Humnicki i Skotnicki.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie **komisyi weryfikacyjnej** z udziałem marszałka Pułaskiego. Na prezesa komisyi wybrano p. Stanisława Libickiego, na sekretarza p. W. Karskiego. P. Libicki zapoznał członków z obowiązkami komisyi weryfikacyjnej, poczem przystąpiono do zbadania zgłoszonych protestów przeciwko wyborom z okręgów obu okupacyj. Między innemi postanowiono zbadać sprawę wyborów z okręgu łódzkiego, sprawę wyborów p. Zygmunta Chrzanowskiego w dwu okręgach i prawidłowość zastępstwa. Następne posiedzenie komisyi weryfikacyjnej oznaczono na dzień 4 lipca, na godz. 10 zrana.

Pierwsze posiedzenie komisyi regulaminowej odbędzie się dnia 5 lipca o godz. 11 rano, pierwsze posiedzenie komisyi petycyjnej dnia 5-go lipca o godz. 4 po poł.

Bolszewizm na wsi rosyjskiej.

Do tej pory dochodzące nas relacye o przewrocie bolszewickim w Rosyi tyczyły się przeważnie wydarzeń zachodzących w miastach. Obecnie dopiero, gdy do Królestwa, w szczególności do Warszawy, coraz liczniej wracają uchodźcy polscy z Rosyi, opowiadania tych naocznych świadków dają obraz tego, jak oddziałał bolszewizm na wieś rosyjską. W „Głosie" warszawskim znajdujemy taki obraz przewrotu bolszewickiego na wsi rosyjskiej, zestawiony z relacyj wracających z Rosyi uchodźców:

Chłopi rosyjscy, musieli naturalnie zupełnie inaczej zareagować na hasła przewrotu, niż proletaryat miejski, z którego część udała się na wieś, aby je propagować. Gdy ogłoszono, że ziemia należeć ma do tego, kto ją uprawia, wsie rosyjskie zaroiły się włóczęgami.

Intruzi żadnego związku z daną wsią nie mający, jako też rozmaici dalecy krewni dawnych jej emigrantów, których od kilku pokoleń nic z nią nie łączyło — ściągać tu zaczęli gromadnie. Opierając się na wydanym dekrecie, pierwsi oni jęli wyciągać ręce po grunta wielkiej własności, jako też obszary rządowe. Oczywiście nie mogło się to podobać włościanom miejscowym, którzy uważali, że ziemia dworska między nich tylko ma być podzielona. Zdarzały się więc bójki z przybyszami, które w większości wypadków kończyły się zwycięstwem osiadłych gospodarzy. Intruzów prawie wszędzie powyganiano.

Ale niepewni swych praw włościanie, nikogo nie dopuszczający do obszarów spornych, sami również ich nie uprawiają. Przedewszystkiem brak im na to sił, a pozatem boją się, by zbiory nie uległy rekwizycyi. To właśnie jest powodem obrabiania tylko drobnej części roli. Chłopi sieją i sadzą jedynie to, co im potrzeba na użytek własny. Dlatego to olbrzymie obszary, sochą nietknięte, rokują na jesień w Rosyi głód powszechny. Chłopi już dziś nic nie chcą sprzedawać. Co mają, to chowają po piwnicach i zakopują w ziemi. Produkty spożywcze uważają za majątek daleko pewniejszy, niż oszczędności w pieniądzach. Ale i pieniędzy im nie brak.

Mimo reform, mających z gruntu obalić kapitalizm, włościanie doszli do posiadania bardzo poważnych sum. Odkładają wszakże tylko »Mikołajki« (banknoty carskie), do których jedynie mają zaufanie. »Kierenek« brać nie chcą, choć coraz więcej ich znoszą wracający z wojny żołnierze. Ci ostatni są nietylko dostawcami nowej monety, ale też pionierami nowych pojęć. Wałęsają się od wsi do wsi, a szukając chwilowego dachu nad głową, popełniają wielożeństwa, żeniąc się coraz to z inną dziewczyną. Po pewnym czasie mąż taki znika z chaty, idzie dalej, a opuszczona małżonka czeka na nowego amatora. Gdy starsi włościanie, zgorszeni temi faktami, wyrażają swe oburzenie, nowo przekonani »socyaliści« tłumaczą, że właściwie śluby nic nie znaczą, bo... Boga niema.

Mimo to w prowincyach zachodnich ludność prawosławną ostro przeciwstawia się katolickiej. Jakkolwiek nie wpływa to na zawieranie małżeństw mieszanych, gdyż młodzież żadnej różnicy pod tym względem nie robi, to jednak w masie swej chłopi zazdrośni są o gmachy świątyń i z tego powodu, np. w gub. mińskiej i mohylewskiej, zdarzają się często bójki o kościoły. Postanowienia dawnego »naczalstwa«, które — jak wiadomo — wiele kościołów katolickich poprzerabiało na cerkwie, uważane są dotąd przez wiejskich »bolszewików« za święte, a prawni właściciele owych świątyń, gdy się o nie upominają, dalej bywają poczytywani za nieprawomyślnych.

Bójki te niejednokrotnie zamieniają się w formalne bitwy. Chłopi bowiem posiadają duże zapasy broni, naznoszone przez żołnierzy, lub też pozostawione przez cofające się wojska. Wszystko to powiększa chaos i odsuwa w bardzo daleką przyszłość chwilę powrotu jakiegokolwiek ładu.

Wieści z Mohylowa.

Jeden z dzienników warszawskich otrzymuje z Mohylowa następujące informacye:

Okrutne zamordowanie powszechnie szanowanego opiekuna ubogich w Mohylowie księdza dziekana księcia Mirskiego wywarło na mieszkańcach Mohylowa wrażenie straszne. Zamordowano go na ulicy podczas prowadzenia do kancelaryi komisarza bolszewickiego, **przez wbicie gwoździ w głowę.** Stało się to na trzy dni przed wejściem wojsk polskich gen. Dowbór-Muśnickiego. Zwłoki przez trzy dni leżały przy szosie podmiejskiej, aż z honorami pogrzebali je żołnierze polscy.

Dopiero przed tygodniem śledztwo wykryło, kto był sprawcą morderstwa. Byli nimi: Goldman z Królestwa Polskiego i Aronson. W owym czasie komisarzem bolszewickim w Mohylowie był niejaki Trzewiczek, niestety Polak, zaś jednym z komisarzy przy bolszewickiej Izbie skarbowej był komornik sądowy warszawski, właściciel trzech domów na Pradze.

Prezesem Izby sąd. w Mohylowie za rządów carskich i rewolucyjnych był niejaki Popowski, prawosławny, który dawał zawsze do zrozumienia, że nie zna języka polskiego. Kiedy wieczorem do Mohylowa wkroczyły wojska gen. Dowbór-Muśnickiego, Popowski nazajutrz zrana rozmawiał ze wszystkimi poprawnym językiem polskim.

Plenarne obrady Zarządu Głównego T. S. L.

W sobotę i niedzielę obradował w Krakowie zarząd główny T. S. L. W obradach wzięli udział: dr E. Bandrowski, dr E. Adam, dr Opieński i T. Zajączkowski ze Lwowa, prof. A. Mohr z Sambora, prof. J. Owiński z Rzeszowa, p. St. Szymański z Jasła, dyr. K. Piątkowski z Orłowej, dr A. Mikulski z Warszawy, oraz pp. J. Piwocki, dr W. Kahl, dr T. Grabowski, W. Ostrowski, E. Piechnik, St. Rymar, dr M. Świgost, E. Kostecki, dr T. Dwernicki i dr M. Starzewski z Krakowa.

Pod obrady wzięto kilkanaście spraw wewnętrznych Towarzystwa, a w tem kilka ogólniejszych natury. Z wniosków komisyi szkolnej, organizacyjnej i finansowej, przedstawionych przez referentów dra Opieńskiego, Piątkowskiego i Rymara, na uwagę ogółu zasługują następujące:

1. Zarząd główny T. S. L. przyjmuje ofertę komitetu budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie i uchwala Dom polski w Morawskiej Ostrawie zakupić.

2. Zarząd główny T. S. L. przyjmuje propozycye Macierzy szkolnej i komitetu szkoły wydziałowej polskiej w Polskiej Ostrawie i uchwala przenieść 3 klasy paralelne szkoły wydziałowej z Morawskiej do Polskiej Ostrawy.

3. Zarząd główny T. S. L. uchwala nabyć od p. Saka w Lipniku parcelę tuż obok zakładanego przez T. S. L. internatu dla uczniów seminaryum na ogród warzywny dla internatu.

4. Zarząd główny T. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z przygotowań do założenia szkoły handlowej w Orłowej, trzeciej klasy szkoły wydziałowej w Oświęcimiu i poleca prezydyum i wydziałowi ścisłemu doprowadzenie przygotowań do końca tak, aby od września wszystkie te nowe placówki mogły wejść w życie.

5. Zarząd główny poleca wydziałowi ścisłemu, aby odniósł się do zarządów miast południowo-zachodniej Galicyi, zwłaszcza powiatów bliżej granicy położonych z przedstawieniem pilnej potrzeby zorganizowania w tych miastach szkół wydziałowych męskich.

6. Zarząd główny T. S. L. aprobuje uchwałę swojej sekcyi wschodniej odnośnie do zasad wypłaty remuneracyi nauczycielstwu, zajętemu w szkołach, założonych przez T. S. L. w Galicyi wschodniej.

7. Zarząd główny T. S. L. upoważnia prezydyum do wypłaty zaliczek na koszta wyjazdu dzieci szkół T. S. L. na Śląsku i Morawach na wakacye do Galicyi, oraz poleca prezydyum czynną pomoc w zorganizowaniu aprowizacyi dla nauczycielstwa kresowych szkół T. S. L.

8. Zarząd główny T. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydyum z kroków, podjętych u rządu i czynników parlamentarnych, celem przejęcia przez rząd zakładów średnich T. S. L. i Macierzy szkolnej. Zarząd główny T. S. L. dziękuje prezydyum serdecznie za energiczne kroki i solidaryzuje się z niemi jednomyślnie. Zarząd główny wyraża żal, że, niestety, to uzasadnione i przyjęte przez rząd żądanie T-wa nie znalazło dość silnego poparcia u polskich ministrów, a w szczególności u ministra oświaty, dra Ludwika Ćwiklińskiego. Tę uchwałę należy ogłosić wraz z przedstawieniem dotychczasowych zabiegów T. S. L., oraz podać je do wiadomości polskich ministrów. Równocześnie Zarząd główny T. S. L. poleca swemu prezydyum czynienia dalszych starań w tej sprawie.

9. Zarząd główny przyjmuje do wiadomości sprawozdanie, organizacyjne, szkolne i finansowe do wiadomości, a równocześnie uchwala podać do publicznej wiadomości, że Dar narodowy 3-go Maja po dzień 28 czerwca przyniósł 291.480 koron i prosić społeczeństwo o dalsze ofiary, celem pokrycia reszty deficytu, który wynosi razem 489.000 koron.

10. Zarząd główny T. S. L. zatwierdza regulamin »Funduszu burs im. A. Potockiego« i uchwala fundacyę te, która prze-

kreczyła kwotę 100.000 koron, wprowadzić w życie. Odsetki od funduszu tego pójdą na prowadzenie burs polskich.

W dalszym ciągu referowali: dr Świgost sprawę sprawę założenia Muzeum i instytutu oświatowego, dr Opieński sprawę Domów ludowych, pp. Witold Ostrowski i T. Zajączkowski sprawę zorganizowania pomocy dla młodzieży handlowej i rękodzielniczej, p. dr A. Mikulski o organizacyi szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Obrady te zajęły cały drugi dzień obrad.

Walny zjazd T. S. L. odbędzie się tego roku w dniach 28 i 29 września w Przemyślu.

W niedzielę w południe odbyło prezydyum T. S. L. konferencyę z księciem biskupem Sapiehą.

Popisy.

Szkoła śpiewu p. Warmutha. — Szkoła muzyczna p. E. Rosenberg.

Kraków, 2 lipca.

Szkoła p. Warmutha ma oddawna ustaloną markę. Napływ uczniów jest liczny, głosy przedstawiają wdzięczny materyał pracy, zas wyniki nauki świadczą najkorzystniej o metedzie. Szkoły śpiewu budzą u nas zawsze największe zainteresowanie ogółu, dlatego, że to jest miejsce przygotowawcze dla przyszłych śpiewaków, a raczej częściej śpiewaczek operowych. W tem zresztą streszcza się u nas cel nauki śpiewu, gdyż śpiew estradowy, pieśniarstwo, jako wyłączny rodzaj dla siebie, znajduje się dotąd zaledwo w zawiązku i nie znajduje jeszcze należytego oddźwięku wśród »szerszej« publiczności. Pieśniarstwo wymaga wielu warunków takich, bez których na scenie operowej łatwo się można obyć, a mimo to działać silnie i zdobywać poklask widowni. Stąd też i w programach każdej szkoły śpiewu najwięcej miejsca zajmują i istotnie powinny zajmować arye operowe, zwłaszcza dawniejszych oper, w których śpiew był jedynym celem i które tym sposobem nie przedstawiają nawet dla początkujących wykonawców zbytnich trudności, gdyż idzie o to, aby tylko głos należycie »osadzić«, zaś reszta milknie wobec strony technicznej. Byłoby rzeczą pożądaną, aby te arye śpiewać w oryginale, a więc najczęściej po włosku, a nie w tłumaczeniach, bo wtedy przynajmniej słuchacza nie będzie raził bezsens ich treści.

Niezmiernie dodatnio za metodą p. Warmutha przemawia fakt, że wszyscy wykonawcy śpiewają bez jakichkolwiek manier i szkodliwych objawów dla »przyszłości« głosu. Jedna tylko rzecz zastanawiająca, której przyczyn nie umiem wytłumaczyć: oto niemal wszyscy popisujący się detonują i to w dół. Znaną jest rzeczą z akustyki, że w atmosferze zbyt gorącej głos ma tendencyę do opadania! Ta przyczyna jednak musi odpaść, gdyż w sali panowała anormalna temperatura. Przypuszczenie, by to była wina słuchu, niemuzykalności również odpada, gdyż przeciwnie niektóre uczenice są wybitnie muzykalne. A więc niezawodnie powód tkwi w metodzie osadzenia głosu; lecz na czem niewątpliwy błąd polega nie wiem i jako nie-fachowiec nie mogę rozstrzygać; ale obowiązkiem moim było — wskazać na to.

Najpiękniejszy materyał wokalny przedstawia z pośród uczenic p. Warmutha, p. R. Franklówna, głos o przedziwnej miękkości i cudnej barwie, pełen uczuciowego wyrazu. A obok tego inteligencya i muzykalność. Tu jest przyszłość! Na głos p. Jastrzębskiej zwracałem już swego czasu uwagę, gdy śpiewała dobrze partye w operze zeszłego roku; to również materyał bogaty, nadający się do poważniejszych zadań. Widoczne postępy w technice głosu poczyniła p. B. Preidlowa; wyniki wytrwałej i usilnej pracy przebijają się w śpiewie p. M. Oświęcimskiej; trzeba jedynie wydobyć więcej życia i temperamentu. Ładnym głosem z natury rozporządza p. R. Kühnreichówna; lecz niewłaściwą było rzeczą dawać uczenicy tak ryzykowne rytmicznie »Vergebliches Ständchen« Brahmsa i tak subtelną aryę Paminy z »Fletu zaczarowanego« Mozarta. Z początkujących sił dobre wrażenie wywarły pp. Busiówna, Lipska, Dziedzicka, Steinberżanka i p. Dygut.

Ostatni z popisów odbył się w szkole muzycznej i p. Eugenii Rosenberg. Szkoła ta spogląda na dłuższy rozwój, wykształciła wiele dobrych sił i spełnia nadal z pożytkiem swoje zadanie. Rezultaty pracy są widoczne: uczenice i uczniowie grają nietylko poprawnie, ale i muzykalnie, a zdobywają tę muzykalność dzięki troskliwym zabiegom szkoły, by naukę oprzeć na ścisłej podstawie teoretycznej, by rozwijać słuch, a przedewszystkiem smak muzyczny przez poznanie pierwszorzędnych utworów literatury muzycznej.

Ze szczególnym naciskiem podnieść należy pielęgnowaniu muzyki kameralnej, co przynosi uczniom nieocenione korzyści.

Bogaty i umiejętnie zestawiony program w wykonaniu długiego zastępu uczniów świadczył, że szkoła cieszy się liczną frekwencyą; wytrawny kierunek zapewni jej niewątpliwie i na przyszłość pomyślny rozwój.

Dr Józef Reiss.

Kronika.

Kraków, 2 lipca.

ULEWA. »Jeśli święty Piotr z świętym Pawłem płaczą, To ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą«. Tak głosi popularny ludowy prognostyk. Ponieważ istotnie sobota była dniem deszczowym, przeto horoskopy co do aury na dni najbliższe nie są szczególne, tem bardziej, że od dwóch dni pada deszcz ustawicznie. Dzisiaj od rana aż pociemniało od czarnych chmur i nieustannej ulewy. Widocznie zaniosło się na dłuższą słotę, która będzie nową klęską dla rolników.

Stan Soły — jak nam z Oświęcimia donoszą — jest z powodu ulewy już wyższy od normalnego, natomiast Wisła dochodzi dopiero do stanu normalnego. Gdyby deszcze w ciągu najbliższych 24 godzin nie ustały, to stan Wisły wskutek silnych dopływów rzek górskich podniósłby się bardzo znacznie. Na razie niema niebezpieczeństwa wylewu, gdyby jednak opady nie ustały, to górskie rzeki z pewnością z brzegów wystąpią.

RADA MIASTA KRAKOWA. We czwartek i piątek odbędą się posiedzenia Rady miejskiej. Między innemi na porządku dziennym znajdują się sprawy przedłużenia urzędnikom i służbie dotychczasowego dodatku drożyźnianego na rok następny, przyznanie jednorazowego dodatku analogicznie do już przyznanego przez rząd dla funkcyonaryuszy państwowych, sprawa organizacyi miejskiej fabryki materyałów budowlanych, ustawa o szyldach, regulamin ogniowy, uregulowanie taryfy opłat za wywóz nieczystości, regulacya małego Płaszowa z powodu odbudowy wojną zniszczonych domów, szereg drobniejszych spraw regulacyi ulic, wreszcie na posiedzeniu tajnem kilka spraw osobistych i szereg emerytalnych.

KŁOPOTY FINANSOWE GMINY M. KRAKOWA. Już kilka razy zwracaliśmy uwagę na stale rosnące kłopoty finansowe gminy m. Krakowa. Jak wiadomo, z powodu stosunków wojennych wydatki gminy stale rosną, a dochody bezwarunkowo nie wystarczają na pokrycie najpilniejszych spraw. Przyczynił się do tego stanu olbrzymi wzrost kosztów administracyjnych, bardzo znaczne podwyższenie płac funkcyonaryuszom gminnym i przyznanie im dodatków drożyźnianych. Bardzo wielkie koszta pociąga za sobą aparat rozdawnictwa wszystkich kart kontrolnych. Koszta te dochodzą rocznie do 400.000 koron. Kasa miejska cierpi na chroniczny brak gotówki, strony zalegają biura, domagając się wypłat zaległych rachunków, a pensye urzędników są wypłacane tylko z wielkiemi trudnościami. Bardzo znaczne wydatki spowodowała akcya wyżywienia ludności w Krakowie i prowadzenie kuchni obywatelskich. Gmina stale do tej akcyi dopłaca ogromne sumy. Rząd subwencyę za II kwartał wypłacił gminie połowę dopiero z końcem czerwca b. r., zaś na kwartał bieżący nie wyasygnował żadnej kwoty.

Kierujące czynniki miejskie zastanawiają się obecnie nad zmniejszeniem wydatków administracyjnych przez połączenie agend biur okręgowych. Również należy rozpocząć akcyę celem uzyskania od rządu znaczniejszej subwencyi na potrzeby gminne, gdyż Kraków jako twierdza poniósł wielkie ciężary dla państwa. Na gminę spadły wielkie wydatki kwaterunkowe, dochodzące do kilkunastu milionów koron. Nadto gmina przychodzi z pomocą finansową szerokim kołom ludności. Jednakże siła finansowa gminy jest obecnie zachwianą i jeżeli rząd nie pospieszy jej z pomocą, wówczas cały aparat może stanąć.

KONFERENCYA MIĘDZYMINISTERYALNA w sprawie odbudowy Galicyi rozpoczęła się dzisiaj rano w biurze prezydenta Herbsta w Krzysztoforach pod przewodnictwem szefa sekcyi Laudy. W konferencyi biorą między innemi udział radca sekcyjny Brandlau, radcy ministeryalni Mikuli i Opolski, prof. dr Julian Nowak, radca dworu Ingarden, radca Zaczek, radca nam. Caspary, inspektor Kociuba. Konferencya potrwa przez dwa dni. Porządek obrad obejmują sprawy finansowe, związane z odbudową Galicyi.

GERMANIZACYA NA KOLEI PÓŁNOCNEJ. — Podnosiliśmy już niejednokrotnie, iż na przestrzeni Oświęcim—Kraków żywioł polski na kolei północnej jest systematycznie od dłuższego czasu krzywdzony. Na stacyach: Krzeszowice, Trzebinia, Szczakowa, Oświęcim i t. p. wielu urzędników, oraz podurzędników nie włada językiem polskim i nie jest w stanie porozumiewać się z miejscową publicznością. W inspektoracie kolejowym w Krakowie trzy najwyższe posady zajęte są przez żywioły obce. To usuwanie żywiołu polskiego z kolei północnej w Galicyi stało się zwłaszcza w czasie wojny krzywdzącym systemem, jakiegoby nigdzie nie ścierpiano. — System ten musi ustać, o czem powinni pamiętać nasi posłowie w Radzie państwa.

WAKACYJNY KURS DLA NAUCZYCIELI »Teorya i praktyka klasy elementarnej wedle zasad »szkoły pracy« rozpoczął się w poniedziałek, dnia 1 b. m., w szkole wydziałowej męskiej imienia św. Jana Kantego. Uroczystego otwarcia kursu, poprzedzonego nabożeństwem w kościele SS. Felicyanek, dokonał radca Dobrzański, zwracając uwagę na znaczenie i ważność nowych prądów w nauczaniu elementarnem, znanych pod nazwą »Szkoła pracy« i na konieczność zaznajamiania się z tym nowym ruchem i zachęcił uczestników do gorliwej i sumiennej pracy na kursie. Dyrektor Maciołowski, kierownik kursu, omawiając szczegółowo cel, zaznaczył, że tylko wypróbowane i nasze narodowe właściwości, uwzględniające metody, mogą być punktem reformy szkolnictwa ludowego, wskazał na konieczne poznanie kierunków nowych, ale przestrzegał równocześnie przed bezmyślnem ich naśladownictwem. Dr Henryk Rowid wygłosił wykład wstępny pod tytułem: »Rozwój kultury a wychowanie«. Na kurs zapisało się 50 uczestników i uczestniczek.

PÓŁKOLONIE DLA DZIECI. Sekcya półkolonii Towarzystwa walki z gruźlicą zawiadamia, że otwarcie półkolonii w parku Lasockich w Dębnikach i w Podgórzu nastąpi dnia 3 lipca b. r. t. j. we środę. Tego dnia odbędzie się tylko spis i podział dzieci. Dzieci do półkolonii w Dębnikach mają się zgromadzić o godz. 8 rano w parku Lasockich, zapisane zaś do półkolonii w Podgórzu i w Grzegórzkach zgromadzą się w szkole przy ul. Lwowskiej (pod Benedyktem) w Podgórzu.

KOLONIE WAKACYJNE. W zeszłym roku utworzono w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Rafała Landaua komitet dla wysyłki dzieci żydowskich na wieś. Komitet także i w roku bieżącym zorganizował analogiczną akcyę i wysłał w zeszłym miesiącu 56 dzieci na pobyt letni do Rabki. Po czterech tygodniach dzieci te już z Rabki powróciły, a obecnie wysłano tam drugą partyę dzieci w liczbie 58 pod kierownictwem dyrektora Silbersteina. Komitet zajmie się następnie wysyłką uczniów szkół ludowych, wydziałowych i średnich. — W Rabce odstąpił wydział Towarzystwa żydowskich kolonij wakacyjnych na pomieszczenie tych dzieci własny zakład.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW I NAUCZYCIELI odbędzie walne zgromadzenie członków w piątek, dnia 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego, ulica Radziwiłłowska l. 4. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału za lata 1916 i 1917. 2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 3) Zmiany statutu. 4) Wnioski interpelacye. Wstęp na salę dozwolony tylko członkom za okazaniem legitymacyi, celem zanotowania obecnych.

ROZDAWNICTWO NOWYCH BONÓW. Miejskie biura okręgowe rozpoczęły wczoraj wydawanie nowych bonów zniżkowych na obiady i kolacye do miejskich kuchni wojennych, oraz wymianę starych bonów, wydanych poprzednio o zmniejszonej wartości. Nowe bony opiewają na 1 K 80 h. W biurach okręgowych panuje z powodu tego wydawania bonów żywy ruch.

FUNDACYA DLA UBOGICH Ś. P. JERZEGO GAFFENKI. W dniu 28 czerwca odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Rollego posiedzenie komitetu dla rozdziału wsparć z odsetek od fundacyi ś. p. Jerzego Gaffenki za rok budżetowy 1917/18.

Komitet przyznał: 25 ubogim wsparcie po 10 K razem 250 K; 50 ubogim wsparcie po 15 K razem 750 K; 40 ubogim wsparcie po 20 K razem 800 K; 21 ubogim wsparcie po 30 K razem 630 K; ogółem przeto 136 ubogim razem 2430 koron.

Po asygnowaniu tej kwoty przez gł. Kasę miejską wezwie M. Biuro ubogich (przy ul. Poselskiej l. 8) te osoby, którym komisya przyznała wsparcie i dokona wypłat uchwalonych kwot.

ŻĄDANIA SŁUŻBY POCZTOWEJ I TELEGRAFICZNEJ. Jak donieśliśmy wczoraj, zebrana licznie deputacya służby pocztowej i telegraficznej w Krakowie udała się wczoraj do dyrektora poczty Nikodemowicza i radcy dworu bar. Domnusa, prosząc o polepszenie warunków aprowizacyi. Podnoszono, że ostatni raz otrzymała służba pocztowa i telegraficzna chleb w dniu 1 maja i 5 czerwca i to po jednym bochenku na rodzinę. W tej sprawie udawała się deputacya także do dyrektora poczt we Lwowie dra Schiffnera i do generalnego dyrektora poczt w Wiedniu Hoheisla. Wszędzie przyrzeczono deputacyi poprawę aprowizacyi i dodatek drożyźniany, ale dopiero w sierpniu b. r. Dotąd również służba nie otrzymała żądanych mundurów, obuwia oraz odzieży dla rodzin. Nadto podnoszono, że służba pocztowa z braku ludzi pracuje podwójnie bez żadnego honoraryum.

MIÓD PSZCZELNY podolski sprzedają wszystkie sklepy miejskie w cenie po 24 kor. za 1 kg. Miód ten zbadany chemicznie jest pierwszej jakości i zastąpić może brak cukru do wyrobu galaretki z owoców, marmelady, smażenia owoców, jagód i t. d.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Wczoraj rano aresztowano w wozie tramwajowym w Rynku głównym w Krakowie 17-letniego Józefa Leśniaka za kradzieże kieszonkowe. Aresztowany zdołał w kilku minutach okraść kilka pań, między niemi skradł on torebkę Henryce Petrakównie ze 150 koronami i Oldze Wasiliszyn pugilares z 60 koronami.

ZATRUCIE ALKOHOLEM. Wczoraj na pogotowie ratunkowe w Krakowie przyniesli towarzysze 23-letniego nieprzytomnego Władysława H. w stanie omdlenia. Po zbadaniu przez lekarza pogotowia okazało się, że p. H. został bardzo silnie zatruty alkoholem. Po zastosowaniu odpowiednich środków przeciwko zatruciu, oddano go opiece lekarskiej.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. W niedzielę popołudniu na Krzemionkach podgórskich na spacerujących napadli jacyś żołnierze i zabronili chodzić po drogach, tłomacząc tem, że droga należy do nich. Gdy żołnierzom zwrócono uwagę, że każdemu wolno przechadzać się po polach, rzucili się na jedną osobę z towarzystwa i pobili ją. W chwili jednak, gdy kilku innych żołnierzy zjawiło się na miejscu awantury, napastnicy zbiegli. Zachodzi obawa, że są to dezerterzy, którzy po drogach niepokoją pod rozmaitymi pozorami spokojnie idącą publiczność.

Wczoraj aresztowała ekspozytura policyi w Podgórzu 20-letniego Wincentego Dudzika, który w domu zajezdnym pod »Czarnym Orłem« skradł lejce i pasy, wartości kilkuset koron. — Wczoraj po południu publiczność podgórska urządziła pościg za złodziejem kieszonkowym, który skradł pewnej pani w wozie tramwajowym torebkę z pieniędzmi. Pogoń była bezskuteczna, gdyż opryszek wbiegł do przechodniej bramy i zniknął w zaułkach.

Z kraju.

WIECE NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Dnia 23 czerwca b. r. odbyło się w Żywcu zebranie nauczycielstwa ludowego powiatu żywieckiego w sali »Sokoła«. Nauczycielstwo stawiło się bardzo licznie. Referat o postulatach materyalnych, służbowych i aprowizacyjnych wykazał wprost krytyczne położenie nauczycielstwa ludowego. W szeregu rzeczowych rezolucyj uchwalono zażądać natychmiastowego mianowania około 10 tysięcy nauczycieli tymczasowych o pełnych kwalifikacyach zawodowych, nauczycielami stałymi. Uchwalono wiceprezydentowi drowi Zollowi wyrazy pełnego uznania za akcyę, prowadzoną celem ulżenia doli nauczycielskiej. Rezolucyę przesłano odnośnym władzom. Kołu polskiemu, poszczególnym posłom i Związkowi polskiego nauczycielstwa ludowego. Podczas zgromadzenia zebrano 108 K na chełmskie szkoły kresowe.

Podobne zgromadzenie nauczycielstwa ludowego odbyło się w Gródku Jagiellońskim dnia 13 czerwca b. r. Zgromadzeni wyczerpująco omówili smutny stan, w jakim się znajdują, wykazując dobitnie, że nie mogą za 82 K miesięcznie w obecnych warunkach pracować, a władze nie powinny zmuszać ich do ostateczności. Z powodu nędzy, panującej wśród nauczycielstwa powiatu, było kilka wypadków tyfusu głodowego. Dotąd nauczycielstwo mimo nędzy, jaka rozpanoszyła się w jego szeregach, spełniało gorliwie swoje obowiązki, ale dają się już słyszeć słowa ostrzeżenia pod adresem rządu, że nauczycielstwo w takich warunkach dłużej nie będzie pracować. To też jednogłośnie uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw zmniejszeniu dodatku drożyźnianego, a domagającą się takiego dodatku, któryby równał się obecnym poborom urzędników państwowych. Dalej uchwalono żądanie natychmiastowego mianowania sił tymczasowych stałemi, zaraz po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego automatycznie. Wreszcie uchwalono domagać się odbudowy budynków szkolnych, świadczeń dla konsumów, oraz przydzielenia dostatecznej ilości skóry i odzieży dla nauczycielstwa całego powiatu.

KURS WYSZKOLENIA OPIEKUNEK. Krajowe Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża« organizuje w celu wyszkolenia »opiekunek«, czyli »wywiadowczyń«, dla poradni dla piersiowo chorych trzytygodniowy kurs w Zakopanem. Otwarcie kursu nastąpi dnia 8 lipca 1918 roku. Udział w kursie bezpłatny, nadto udziela Stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża« na cały czas bezpłatnego mieszkania i wiktu; ilość uczestniczek ograniczona. Pisemne zgłoszenia kandydatek przyjmuje i udziela informacyj komendant zakładu dla piersiowo chorych »Czerwonego Krzyża« w Zakopanem. Świadectwa, dowodzące kwalifikacyi praktyki i t. p., pożądane. Pobory wyszkolonej opiekunki wynoszą 160—200 K miesięcznie, w pewnych razach ponadto przysługuje wikt i mieszkanie.

SEZON TEATRÓW MIEJSKICH W KRYNICY. Jak wiadomo, zespół dramatu naszej drugiej sceny wyjeżdża pod wodzą reżysera Ludwika Czarnowskiego na sezon letni do Krynicy, gdzie bawić będzie do drugiej połowy sierpnia b. r., przywożąc ze sobą najświeższe nowości repertoarowe obu scen miejskich.

Grane będą w tym czasie sztuki: »Wesele Fonsia« i »Jadzia wdową« R. Ruszkowskiego; »Moralność pani Dulskiej«, »Żabusia«, »Panna Maliczewska« G. Zapolskiej; »Gra serc« Kiedrzyńskiego; »Pan Geldhab« i »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry; »Zawód« M. Szukiewicza; »Popychadło« Szutkiewicza; »W małym domku« T. Rittnera; »Pani prezesowa" Caillavet'a i Fleurs'a; „Szalona dziewczyna" Bataill'a; »Głuszec« i »Kłopoty pana Hamelbeina« St. Krzywoszewskiego; »Dom otwarty«, »Klub kawalerów«, »Grube ryby« M. Bałuckiego; »Rokowania pokojowe« B. Winawera; »Szach i mat« J. Blizińskiego; »Nigdy zapóźno« H. Bernsteina; »Panna służąca« A. Hennequina; »Zagadkowa dama« R. Bracca; Występy p. Ireny Solskiej-Grossćrowej, Włodzim. Kosińskiego, Zygmunta Nowakowskiego, następnie »Niebieski lis«, występy panny Jarszewskiej i Maryana Jednowskiego, występy Konstancyi Bednarzewskiej i Ferdynanda Feldmana, Mili Kamińskiej i Władysława Żarskiego w »Klubie kawalerów« i »Głuszcu«, cały szereg nowości i gościnnych występów, tak w dziale dramatu, jak i operetki z występami Heleny Miłowskiej, Henryka Millera i Andrzeja Lelewicza.

Zespół tworzą obok wymienionych gości pp.: Halina Bilińska, Emilia Czajkowska, Jadwiga Czechowska, Helena Czarnecka, Aniela Kolman, Józefa Modzelewska, Józefina Wielgard, Janina Urbanowicz, Ada Zawiejska, Ignacy Berski, Zygmunt Biesiadecki, Robert Boehlke, Ludwik Czarnowski, Eug. Kalinowski, Kazimierz Korecki, Kazimierz Kijowski, Jan Kucharski, Wacław Kolwas, Władysław Konarski, Maryan Senowski, Leszek Stępowski i inni.

Kierownikiem sezonu letniego w Krynicy jest reżyser L. Czarnowski, rozpoczynający działalność swej imprezy inauguracyjnem przedstawienie w dn. 4 lipca b. r., w którem wystawiona będzie staropolska komedya J. I. Kraszewskiego: »Miód kasztelański«.

SAMOBÓJSTWO LEGIONISTY WE LWOWIE. Onegdaj w parku Kilińskiego odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce jakiś młody człowiek, przy którym z początku nie znaleziono żadnych dokumentów i nie można było stwierdzić jego identyczności. Dopiero wczoraj zdołano dowiedzieć się, kim był samobójca. Nazywa się on Józef Siwek, liczy lat 24, z zawodu był masarzem, przed wojną zajęty był w pracowni Grabowskiego. Porwany zapałem patryotycznym, poszedł ś. p. Siwek, jak tysiące innych, walczyć w szeregach legionowych. Przeszedł całą kampanię, wreszcie dostał się do obozu internowanych w Huszt, skąd udało mu się umknąć do Lwowa. Przed kilku dniami bawił u jednego ze swoich kolegów, tam w rozmowie o swojej doli wyrażał wielki żal, że nie może dalej służyć sprawie polskiej z orężem w ręku i że musiał opuścić szeregi legionowe. Skorzystawszy z nieuwagi kolegi wziął jego rewolwer, poszedł do parku Kilińskiego i tam pozbawił się życia.

Ze świata.

ECHA UROCZYSTOŚCI PRASKICH. »Słoweński Naród« donosi, iż wdrożono dochodzenia przeciwko tym profesorom słowieńskim, którzy brali czynny udział w uroczystościach praskich. Według „Słowieńca«, to samo zastosowano do księży słowieńskich.

ZAKAZ KONGRESU PARTYI KRAMARZA W PRADZE. Praska »Union« donosi, że kongres nowego stronnictwa posła Kramarza (prawnopaństwowej partyi demokratycznej) zakazany został przez policyę praską. Dekret odmowny brzmi następująco:

»Ze względu na to, że prawnopaństwowa demokracya brała wybitny udział w demonstracyach, wrogich dla państwa, przy urządzaniu tychże, lub kierując ich organizacyą, a wypadki dawały powód do demonstracyj wrogich i do zakłócenia porządku publicznego, czuję się spowodowanym zabronić kongresu, ponieważ mógłby on nadawać się do dania ponownej sposobności do narażenia bezpieczeństwa i dobra publicznego«.

PROCES DRA KUEHLMANNA. Wytoczony z urzędu proces karny przeciwko redaktorowi pisma »Deutsche Zeitung«, drowi Lohanowi, oraz redaktorowi »Alldeutsche Blätter«, drowi Damckemu, o obrazę sekretarza stanu w urzędzie spraw zewnętrznych, dra von Kühlmanna, będzie się toczył w Berlinie przed siódmą Izbą karną sądu nadziemiańskiego pod przewodnictwem dyrektora sądu nadziemiańskiego, Westernanna. Ponieważ oskarżeni chcą dostarczyć dowodu prawdy na twierdzenia w artykułach inkryminowanych, zostanie zawezwany szereg świadków uniewinniających, tak, że razem ze świadkami, przez prokuratora powołanymi, przesłuchiwać się będzie mniej więcej 20 osób. W liczbie tej, pominąwszy samego sekretarza stanu, dra von Kühlmanna, znajdują się między innymi: przewodniczący Związku wszechniemieckiego, radca sprawiedliwości Class w Moguncyi, ambasador Rosenberg, major von Kepler, radca legacyjny dr von Hoesch, radca rządu Kriege, radca handl. dr Friedrichs w Poczdamie, generalny dyrektor Nollenberg, dyrektor »Banku niemieckiego« Struss, sekretarz legacyjny bar. von Gebsattel, dyrektor dr Solmssen w Kolonii, kilku szoferów, którzy prowadzili samochód sekretarza stanu w Bukareszcie i t. d. Rozprawy zajmą prawdopodobnie dni kilka.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.